WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | PIĄTEK, 18-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 322

Łódź 2 18.XI.32 A

S. INSULL bankier amerykański, który zbiegł z Nowego Jorku, aresztowany został w Atenach.

Przeciwko ks. WALJI, angielskiemu następcy tronu, odbyły się w Irlandji wrogie demonstracje.

Fabryka Scheiblera zostanie jutro zamknięta

Związki zawodowe podejmują akcję interwencyjną w województwie oraz na terenie Warszawy

Jak długo fabryka będzie zamknięta?-Rokowania z finansistami w Warszawie

Łódź, 18 listopada.

(i) Ostateczna decyzja o unieruchomieniu zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana w Łodzi wywarła w szerokich kołach mieszkańców naszego miasta olbrzymie wrażenie. Szczególnie zaniepokojeni są w wysokim stopniu robotnicy, to też w ciągu całego wczorajszego dnia interwenjowali oni w związkach zawodowych, aby wszczęto jakąś akcję u władz państwowych.

W związku z tem „Express" zwrócił się do kierowników i przedstawicieli poszczególnych organizacyj zawodowych, celem poinformowania swych czytelników w jakim kierunku zeŚrodkowana będzie ich akcja.

P. KIERZKOWSKI, kierownik związku włókniarzy przy Z. Z. Z. oświadczył nam:

— Zwolnienie 6.100 robotników w chwili obecnej, gdy bezrobocie i tak już jest duże, może wywołać ciężkie skutki. Z tych względów Z. Z. Z. podejmuje jaknajdalej idącą akcję, aby ewentualne unieruchomienie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana nie trwało zbyt długo.

Wczoraj wieczorem zarząd naszego związku odbył specjalną naradę z delegatami fabrycznymi fabryki Scheiblera i Grohmana.

W wyniku tych narad postanowiono wyłonić specjalną delegację, która uda się do Warszawy do ministerstwa pracy. Wybór delegacji został dokonany i dziś przed południem skomunikujemy się z centralą naszych związków w Warszawie, aby wyjednać dla nas audjencję u p. ministra Hubickiego.

Niewątpliwie do Warszawy udamy się już jutro rano, gdyż według nieoficjalnych narazie informacyj, wiemy, że p. minister Hubicki będzie z nami na ten temat rozmawiał.

P. SOCHA, sekretarz związku włókiarzy „Praca", zakomunikował nam, że związek wezwał specjalnie do Łodzi prezesa swego posła Waszkiewicza w tej sprawie.

— Poseł Waszkiewicz przybędzie jeszcze dziś przed południem, a wówczas natychmiast udamy się razem do urzędu wojewódzkiego, gdzie odbędziemy rozmowy z p. wojewodą Jaszczołtem. Celem naszej rozmowy ma być prośba,

ABY P. WOJEWODA OSOBIŚCIE PRZEDŁOŻYŁ U CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH SYTUACJĘ NA RYNKU PRACY W ŁODZI

i dołożył wszelkich starań, aby za pośrednictwem rządu zdołano doprowadzić do tego, by zakłady przemysłowe nie były zbyt długo nieczynne, lecz by zostały po kilku dniach już uruchomione. Zwrócić należy bowiem uwagę, że nie wszyscy robotnicy korzystać będą mogli ze świadczeń Funduszu Bezrobocia, a to będzie w obliczu nadciągającej zimy dotkliwą klęską.

P. WALCZAK, sekretarz związku klasowego oświadczył nam, że związek jego zwołuje walne zebranie robotników firmy Scheibler i Grohman i że interwencja podjęta będzie na szeroką skalę.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym

ADMINISTRACJA FABRYKI DOKONAŁA JUŻ OSTATECZNYCH PRZYGOTOWAŃ DO ZWOLNIENIA ROBOTNIKÓW.

Karty zapomogowe dla Funduszu Bezrobocia już są przygotowane w całości i wydane będą jutro przed południem. Poczynione zostały również przygotowania do wypłacenia jutro ostatniej tygodniówki robotnikom.

Dziś przed południem okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz złoży rządowi obszerny raport o sytuacji w Łodzi.

Tymczasem w Warszawie rokowania w sprawie sanacji zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana trwają w dalszym ciągu. Jak donosi nasz korespondent, istnieje możliwość, że sprawa ta w ciągu przyszłego tygodnia będzie ostatecznie załatwiona.

Shańbiłeś moją szwagierkę!

Zabił swego przyjaciela,

który utrzymywał bliższe stosunki z siostrą jego żony

Łódź, 18 listopada.

(ig) Dziś w nocy policja została zaalarmowana wieścią o morderstwie, dokonanem w mieszkaniu prywatnem na ul. Piaskowej 90. Wydelegowano natychmiast na miejsce funkcjonarjuszy policji oraz zawiadomiono władze śledcze. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykryło tło krwawej zbrodni.

Jak się okazało w domu tym mieszkał niejaki Kazimierz Krajewski. Wczoraj wieczorem przybył do niego w odwiedziny znajomy jego Kwiatkowski. Obaj przyjaźnili się od dłuższego czasu, wobec czego Krajewski z radością powitał swego gościa, pobiegł po wódkę i wyprawił mu sute przyjęcie.

Gdy jednak po kilku kieliszkach obydwaj byli nieco podchmieleni, Kwiatkowski wspomniał stare urazy jakie miał do swego przyjaciela. W toku rozmowy, zarzucał mu on nieetyczne postępowanie, miedzy innemi, że ten utrzymywał bliższy stosunek z siostrą jego żony.

— Przyznaj się, że ja shańbiłeś! — wołał Kwiatkowski.

Gdy Krajewski bronił się półgebkiem, gość wpadł w takie zacietrzewienie, że nagle zaczął grozić mu krwawą zemstą. Próżno tłumaczył Krajewski, że nikogo nie shańbił, a jeśli żył z siostrą jego żony, to za obopólną zgodą.

Kwiatkowski wstał w pewnej chwili i zaczął się żegnać. Błysk jego oczu świadczył jednak, iż knuje jakieś zamiary. Przed wyjściem wywołał on jeszcze na korytarz gospodarza, by, jak oświadczył, powiedzieć mu coś jeszcze. A w tym momencie, gdy Krajewski wyszedł na korytarz, KWIATKOWSKI DOBYŁ NOŻA I ZADAŁ MU BŁYSKAWICZNY CIOS W PIERSI.

Ostrze przebiło tętnicę podobojczykową. Nim zdołało przybyć pogotowie kasy chorych, Krajewski, wskutek wylewu krwi, wyzionął ducha.

Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu. Zabójca został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego.

Kto obejmie rządy w Niemczech

Papen podał się do dymisji

Berlin, 18 listopada.

Niemcy znów przeżywają kryzys rządowy. W dniu wczorajszym dotychczasowy premjer von Papen złożył prezydentowi Hindenburgowi podanie o udzielenie dymisji całemu rządowi. Prezydent Hindenburg dymisję tę przyjął.

Krok ten uważają ogólnie jako dążenie prezydenta do uzyskania większej swobody przy prowadzeniu rozmów z przywódcami partyj.

Rozmowy te zostaną rozpoczęte w dniu dzisiejszym. Na jutro zapowiedziana jest konferencja Hitlera z Hindenburgiem.

Trudno dziś jeszcze przewidzieć, jak potoczą się dalsze wypadki w Niemczech, w każdym badź razie należy stwierdzić, że Hitler nie zgodzi się na żaden kompromis i domagać się będzie oddania całkowitej władzy. Być może również, że stoimy w przededniu zaprowadzenia rządów dyktatorskich w Niemczech.

Katastrofalny pożar fabryki L. CYTRYNA, na ul. Brzezińskiej, o którym donosiliśmy wczoraj, pozostawił tylko gruzy i zgliszcza.

Zwyżka cen

na targowiskach miejskich

Łódź, 18 listopada.

(it) Dziś na targowiskach miejskich w Łodzi zanotowano dalszy nieznaczny wzrost cen artykułów spożywczych.

W pierwszym rzędzie tendencję zwyżkową ujawniły ceny nabiału i jaj. Charakterystyczne przy tem jest, że ceny drobiu utrzymuje się też na wysokim poziomie, mimo, iż mięso staniało o 15—20 procent.

Zdrożały również w dużym stopniu owoce.

Jak się bawi Paryż?..

Wystawa brylantów.—Jak się bawili nasi ojcowie.—Czyżyk w klatce i damy na osłach.—Stuprocentowe okazje na ulicy. — Srodek na kryzys

Paryż, w listopadzie.

W tak zwanym eleganckim świecie Paryża największą sensacją, komentowaną na wszystkie sposoby przez wszystkich, jet *wystawa brylantów, zorganizowana przez ruchliwy dom mody w Chanel.*

— W czasie takiego kryzysu brylanty! Niech pani tylko pomyśli — czy to nie oburzające!

— I kto to będzie kupował! Nie warto nawet oglądać!

— *Stanowczo trzeba bojkotować taką wystawę!*

Tak mówi jedna przyjaciółka do drugiej i — wszystkie spotykają się na wystawie. Miny są oczywiście trochę zażenowane.

— Miałam zamiar nie przyjść, ale ponieważ to na biednych...

— Otóż to właśnie. I ja tak samo!

Istotnie, biedni zarobili na tem sporo tysięcy, oddawna bowiem żadna wystawa nie cieszyła się taką frekwencją. Zarobiło też trochę bezrobotnych jubilerów, trochę robotników, jak zwykle tam, gdzie się coś robi, coś organizuje. Panie zwiedzające wystawę, zielemały z pożądliwości, oglądając wspaniałe djademy i kolje na woskowych damach, pozbawionych ramion, zato o długich parocentymetrowych rzędach. Nietrudno zgadnąć, że każda z nich myślała z żalem, o ile ładniej wyglądałyby te brylanty na żywej istocie. To znaczy — na niej.

Z wystawy tej można się było dowiedzieć, że najmodniejsze pierścionki składają się z dwuch konieczmie dwuch, brylantów, ujętych w kwadratową oprawę. Mężowie ciężko wzdychają.

— Ci panowie od mody zawsze wymyślą coś na nasze utrapienie! Na jeden brylant trudno się zdobyć, a cóż dopiero na dwa.

Rzecz prosta na wystawie *roi się od tajnej policji, dającej baczenie na całość eksponatów.* Wartość ich bowiem przedstawia *zawrotne sumy.* Podobno jednej z pań stłukło się lusterko z torebki. Na podejrzany brzęk poskoczyło odrazu kilkunastu czarno ubranych panów.

Pozatem panuje w *Paryżu moda.., na rzeczy niemodne.* Zmysł groteski, rozwinięty teraz powszechnie, wydobywa na światło dzienne rzeczy dawno przebrzmiałe, choć jeszcze nie dość stare, aby nabrać stylowości. Słowem *powracamy do roku 1900*, przypatrujemy mu się z uśmiechem pobłażania trochę wzruszamy się i dziwimy: jakto, więc to bawiło naszych rodziców? Tem się wzruszali, a tem się gorszyli? To uważali za owoc zakazany? Wskrzeszono zatem starą restaurację, tak modną ongiś *„Maxim's"* („Więc do Maksyma mknę!" jak śpiewają w „Wesołej Wdówce"), urządzoną tak, jak w r. 1900, *z rewją z szansonetkami, damami w dessous z falbanami do kolan, w czarnych pończochach z okrągłemi podwiązkami, ukazywanemi w kankanie.* Co za rozpusta! I przekonano się przy tej okazji, że... dziadowie mieli rację! Kankan z podwiązkami wydaje się *znacznie nieprzyzwoitszy od girls'ów bez trykotów*, na które patrzymy dziś z doskonałą obojętnością.

Obecnie wskrzeszono jeszcze jeden lokal w przedwojennym stylu — *Robinson Bar*, przy ul. Dannou. Odrazu przy wejściu wieje staroświecczyzną. Czyżyk w klatce wygwizduje starą, niemodną piosenkę. Freski na ścianach wyobrażają damy o wybujałych kształtach, galopujące na osłach i ukazujące liczne falbany. W salach erotyczne szpalery rośliny, gniazdka dla sentymentalnych par, złote rybki, fontanny. Przepych 1900 roku. Cygańska kapela, ukryta w zieleni, zawodzi z łezką.

Nic dziwnego, że na otwarciu tego lokalu obecna była cała *emigracja rosyjska* z wielkim księciem Borysem i ks. Tumanowym na czele. Przypomniało im to ich dawne dobre czasy...

Wzmógł się także *handel uliczny*, zwłaszcza przedmiotami *pseudo-artystycznemi*, wmawianemi naiwnym jako dzieła sztuki. Szalone okazje! Typ, ukrywający coś pod połą oglądający się ostrożnie, czy nie widać policji, szepcze kusząco:

— Nadzwyczajna okazja... bożek hawajski, szczęście przynosi... Powodzenie we wszystkich sprawach zapewnione! Drugi taki egzemplarz jest tylko w Muzeum Brytyjskiem. Stuprocentowa okazja!

Ofiara waha się, energicznie odmawia, znowu się waha...

— Szczęście przynosi...

Oto, co jest nęcące w dzisiejszych czasach! A nuż to naprawdę szczęście, koło którego się przechodzi?

I bożek hawajski wędruje do mieszkania nabywcy. Tam dopiero wychodzi na jaw jego szpetota i oczywista tandeta. Po jakimś czasie bożek kończy karjerę na strychu, albo w rupieciarni. A na ulicy znowu kuszące okazje: autentyczny fetysz indyjski, kawałek stryczka wisielca...

Najpewniejsze środki na kryzys!

En.

— **Nakładem polskiego wydawnictwa „Rój" ukazały się ostatnio następujące dzieła: „Macierzyństwo" Sygrydy Undset, „Siddhartha" Bermanna Hessego, „Małżeństwo Sylwji" Uptona Sinclaira i „Generał Bo" Romana Gula.**

— **Nakładem wydawnictwa Paul List w Lipsku ukazało się niemieckie tłumaczenie autobiografji W. Ks. Aleksandra, opisującego swe dzieciństwo, intrygi na dworze w Petersburgu, wybuch rewolucji i t. p.** (lu)

Adwokat, który procesuje się

o tytuł... doktora

Obrońca karny, który sam był 65 razy karany, siedział w kozie i stał się popularny. Jest nim wiedeński obrońca karny dr. K., który do niedawna przez długi szereg miesięcy, **procesował się z wszystkiemi sądami wiedeńskiemi i skarżył sędziów, prezydentów sądów i nawet ministra sprawiedliwości o obrazę honoru.**

Chodziło mu o tytuł „doktora", którego odmawiały mu sądy w pismach do niego stosowanych, opierając się na wyroku karnym, mocą którego w swoim czasie — jeszcze podczas wojny — zasądzony został za obrazę majestatu i stracił prawo używania tytułu doktora.

Dr. K. stał natomiast na stanowisku, **że republika austrjacka nie może uznać tego wyroku, który bierze w obronę — cesarza.** Procesów tych było cały szereg i każdy kończył się uwolnieniem sędziów, prezydentów i ministra. Ale z okazji **tych procesów,** dr. K. zadzierał się z sędziami podczas rozpraw i **zbierał kary.**

Przez szereg miesięcy maszerował obrońca z jednego aresztu do drugiego, ale skarżył dalej. Skończyła się ta wojna pokojem. — **Prezydent państwa polecił wpisać d-ra K. na listę obrończą i pozwolił mu promować się ponownie.**

Zaledwie skończył wojnę z sądami, wszczął dr. K. wojnę z wiedeńską Izbą adwokacką, która odmówiła mu wpisu na listę adwokacką. Obraził przy sposobności cały wagon adwokatów i w tym tygodniu miał przeciw sobie aż 37 rozpraw o obrazę tylko w jednym sądzie.

Rozprawa trwała 3 dni i została odroczona dla przeprowadzenia dowodów. Te procesy spowodowały olbrzymią popularność d-ra K.

Premjer Benesz o przyszłości Europy

Na świecie toczy sie walka miedzy wpływami Zachodu i Wschodu

(m) Premjer czeski Benesz wygłosił w tych dniach niezwykle sensacyjny odczyt o przyszłości Europy.

— Nigdy jeszcze — mówił premjer Benesz — przyszłość Europy nie wywoływała takiego zainteresowania jak obecnie. Sprawą tą interesują się już nie tylko ludzie, powołani do tego z racji swego stanowiska politycznego, naukowego czy społecznego. Interesują się nią wszyscy, każdy bowiem odczuwa w mniejszym lub większym stopniu, że rozgrywa się na świecie jakaś niewidzialna wojna, że następują jakieś przemiany i każdy sobie zadaje pytanie: **„Co będzie jutro?".**

Współczesny świat przeżywa nie tylko polityczny i ekonomiczny, ale również moralny kryzys. Przyczyny jego tkwią bardzo głęboko. Wojna światowa ujawniła tylko to, co nurtowało społeczeństwo europejskie od dawnych czasów. Wojna była zderzeniem zachodniej Europy z Europą środkową i wschodnią. Było to zderzenie Europy racjonalistycznej, opierającej się na logice rozumu, z Europą mistyczną, opierającą się na uczuciu i intuicji.

Zachodnia Europa wygrała wojnę nie tylko pod względem materjalnym, ale również pod względem moralnym. **Na czele zachodniej Europy szła i idzie Francja, kraj „Wielkiej Rewolucji" i za sad 1789 roku.** Była to rewolucja rozumu. Wielka rewolucja propagowała ideał humanitarności i demokracji, szacunku człowieka dla człowieka, szacunku ludu dla ludu. Państwa centralnej Europy przed wojną nie znały Wielkiej Rewolucji. Nie wiedziały i nie rozumiały co to jest demokracja. W żadnej dziedzinie, ani politycznej, ani społecznej, ani umysłowej, ani moralnej nie realizowały one ideałów ludzkości.

Nieudana wojna zniszczyła monarchję Austro - węgierską, zniszczyła Rosję i Niemcy i wywołała w tych krajach rewolucję. Rewolucja wybuchła też w Italji, ale była to inna forma rewolucji.

Pomiędzy Wielką, rewolucją francuską a rewolucją rosyjską, włoską i niemiecką panuje wielka różnica. Francuska rewolucja, jak już zaznaczyłem, była buntem rozumu. Dlatego też można ją było zlikwidować bez zniszczenia tego, co w niej było najcenniejsze. **Natomiast rewolucja rosyjska, niemiecka i włoska były buntami uczuć i namiętności, instynktu i uczuciowości.** Rewolucje te nie mogą być pokonane łatwo. Nie mogą być też zlikwidowane bez przekreślenia wszystkich dodatnich cech, jakie te rewolucje znamionowały.

Inna rzecz, czy rewolucja, zrodzona przez uczucie, może stworzyć taki świat i taką organizację, która będzie panowała nad Europą, podobnie, jak panowała przez wiele lat w swych skutkach rewolucja francuska. Na to pytanie dziś trudno dać jakąkolwiek odpowiedź. Żyjemy na przełomie i dlatego jest rzeczą bardzo niebezpieczną wysnuwanie wniosków z faktów, które jeszcze się tworzą:

Dziś toczy się wielka wojna pomiędzy wpływami rewolucji rosyjskiej, niemieckiej i włoskiej z jednej strony, a wpływami polityki francuskiej, angielskiej i skandynawskiej z drugiej strony. Gdyby jedna strona przedstawiała sobą jedność, gdyby rewolucja rosyjska, niemiecka i włoska stały na jednakowych podstawach, można byłoby wnioskować o rezultatach tej wojny już dziś. Lecz w tych warunkach, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że nie chodzi tu o nic innego jak o stworzenie nowego typu współczesnego europejczyka o wychowanie nowego obywatela Europy, nie wolno nam być zbyt przewidującymi prorokami. Niemniej zagadnienie, czy zwycięży tradycyjny francuski racjonalizm i intelektualizm czy też świat pogrąży się w morzu uczucia, instynktu i namiętności, musi budzić w nas najwyższe zainteresowanie. Od tego bowiem zależy przyszłość Europy.

Jak ja ją sobie wyobrażam? Nie jestem zdecydowanym zwolennikiem ani skrajnego racjonalizmu ani też skrajnego panowania uczucia. I jeśli mniemam, że zatryumfuje w Europie demokracja zachodu, to wierzę również, że nie w takiej formie, w jakiej zachowała się ona po dzień dzisiejszy.

W dziedzinie politycznej trzeba rozwiązać kryzys demokracji, parlamentaryzmu, pacyfizmu i międzynarodowej solidarności. W nowem społeczeństwie musi grać rolę tak poważną, jak poważnym jest jego stosunek cyfrowy do innych warstw — proletarjat.

Przyszły ustrój ekonomiczny również nie będzie zwykłem powtórzeniem przeszłości. Musi powstać planowe gospodarstwo. Nie w sensie państwowego kapitalizmu, wykluczającego zupełnie inicjatywę prywatną, ale w sensie ogólnego planu, do którego będzie musiała się ta inicjatywa prywatna zastosować. **Dotychczasowe załamanie się ustroju ekonomicznego tłumaczyć sobie można tylko tym chaosem, jaki panował w dziedzinie przemysłu i handlu całego świata.** Barjery celne muszą upaść. Muszą zniknąć wszelkie kontyngenty, taryfy, preferencje. Gospodarka planowa wewnątrz państwa musi stworzyć gospodarkę planową międzynarodową, opartą na ścisłym nadzorze państwowym.

Mnisi z Chin południowych

sprowadzili do Japonji herbatę

Ceremonjał herbaciany miał początkowo charakter rytualny

Historja powstania ceremonjału herbacianego w Japonji sięga zgórą **tysiąca lat wstecz.** W tym czasie mnisi obrządku Taoi, przybyli z Chin południowych, sprowadzili do Japonji **cenny krzew herbaciany,** aby się nie wyzbywać w swej nowej ojczyźnie przyjemności konsumowania jedynego napoju, **dozwolonego mnichom przez rytuał.** Herbata czczona była przez mnichów **jako napój pochodzenia boskiego,** a ceremonjał przy spożywaniu jej przeobraził się po pewnym czasie w rodzaj kultu.

Gdy konsumcja herbaty ugruntowała się w szerokich sferach ludności japońskiej, **straciła ona jednocześnie swój charakter rytualny, a natomiast stała się za sprawą estetów z klas wyższych obrządkiem towarzyskim, ceremonjałem, którego skrupulatne wypełnianie było niezbędnym warunkiem wylegitymowania się ze znajomości, zasad dobrego tonu, uprzejmości, grzeczności i savoir vivre u japońskiego.**

Każdy ruch, każdy gest, każde słowo podczas ceremonjału herbacianego jest **oddawna przewidziane,** określone i nakazane. Ten rodzaj five o'clocku, podniesiony w Japonji na wyżyny obrządku towarzyskiego, odbywa się w specjalnie na ten cel zarezerwowanym pokoju, zwanym „sukiya".

„Sukiya" jest najuroczystszym zakątkiem w mieszkaniu Japończyka, gdzie normalnie nie ma wstępu nietylko nikt z obcych, ale nawet i nikt z domowników. Pokój ten służy tylko i wyłącznie dla odświetnej ceremonji herbacianej. Zdobią go jedynie ryciny na ścianach i wazony porcelanowe z kwiatami, pozatem nic nie zdradza zewnętrznie charakteru tej ubikacji mieszkalnej, mającej odgrywać w życiu Japończyka rolę o wiele większą i poważniejszą niż salon w mieszkaniu Europejczyka.

Zasady dobrego tonu wymagają od pana domu, aby podczas ogólnej rozmowy przy herbacie **nie wspominał o swoich kłopotach i zmartwieniach, nie czynił aluzyj do przejść i utrapień rodzinnych.**

Tego rodzaju intermedium byłoby uważane za coś wysoce nieprzyzwoitego, za obrazę wyrządzoną gościowi.

LUNA Dziś LUNA

wielka premjera

arcyfilm opisujący piekło upadłej kobiety p. t.

„POŻĄDANA"

w rolach głównych: Dorothy MACKAILL Wictor VARCONI Iwan SIMPSON John WRAY Ralf HAROLD.

NADPROGRAM: I Aktualności krajowe II Tygodnik dźwiękowy Fox'a III Koncert orkiestry Kalifornijskiej.

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12.
Passe - partout i bilety bezpłatne bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

Inspekcja piekarń

będzie przeprowadzona w tych dniach

Łódź, 18 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z napływającemi do władz sanitarnych skargami na pieczywo, pochodzące z szeregu mniejszych zakładów piekarskich, znajdujących się na krańcach miasta, w tych dniach przeprowadzona będzie inspekcja wszystkich piekarń, zaś próbki pieczywa oddane zostaną do zbadania do zakładu badania żywności.

W razie stwierdzenia jakichkolwiek uchybień, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Znachorka wpędziła do grobu wieśniaczkę, którą leczyła. — Obawiając się aresztowania, zbrodniarka sama zakopała swą ofiarę

Lublin, 18 listopada.

Ludność wsi Pawłów, koło Bychawy, poruszona została wieścią o ponurym wypadku, którego ofiarą padła mieszkanka tej miejscowości, 22-letnia Anna Wstępniakowa.

Przed rokiem, wieś cała obchodziła ślub urodziwej Anny z synem jednego z bogatych gospodarzy. Gdy niewiasta zaszła w ciążę, postanowiła poddać się niedozwolonemu zabiegowi i w tym celu udała się do znanej znachorki, Dumbinowej, która słynęła ze swych zdolności „ginekologicznych".

Za cenę 20 zł. „akuszerka" podjęła się dokonania „operacji", której dokonała wraz z „asystentką". Po 2-ch jednak tygodniach chora uczuła bolesne dolegliwości, z czego znów się zwierzyła Dumbinowej, która jej oświadczyła, że **konieczny jest drugi zabieg, po którym nastąpi zupełne wyzdrowienie.**

Naiwna kobieta, zapłaciwszy nanowo sowite wynagrodzenie, powtórnie powierzyła swe życie nieuczciwej znachorce, z pod noża której więcej nie wstała.

Przerażona „akuszerka" postanowiła ukryć za wszelką cenę tę zbrodnię i po przechowywaniu przez cały dzień zwłok nieszczęśliwej kobiety w domu, udała się w nocy wraz z pomocniczką do pobliskiego lasu, gdzie, **przygotowawszy dół, pogrzebała swą ofiarę.**

W domu tymczasem Wstępniak zaniepokojony długą nieobecnością żony, zawiadomił policję.

Po dłuższem i żmudnem dochodzeniu władzom bezpieczeństwa udało się **wpaść na ślad sprawczyń zbrodni, które ujęto i oddano do dyspozycji sądu.**

Awantury w śródmieściu

Pijane prostytutki zaczepiają przechodniów

Łódź, 18 listopada.

Od kilku dni jesteśmy świadkami niesamowitych wprost scen, jakie się rozgrywają przy zbiegu ulic Zielonej i **Wólczańskiej.** Na rogu tym już o 9-ej wieczorem poczynają się gromadzić prostytutki, które głośnem swem zachowaniem i wyprawianemi burdami wywołują zgorszenie przechodniów.

Często pijane prostytutki zaczepiają w bezczelny sposób przechodzących mężczyzn, a gdy spotykają się z odmową — awantura gotowa.

Przed kilku dniami zdarzył się wypadek, kiedy pewnego przechodnia pijana prostytutka obrzuciła stekiem najordynarniejszych wyzwisk, poczem usiłowała go trzymaną w ręku butelką uderzyć.

Przed pobliską piwiarnią gromadzą się rozmaite typy podejrzanego autoramentu, które również wespół z prostytutkami — zaczepiają przechodniów.

Lokatorzy okolicznych domów uskarżają się, że przez całą noc pod oknami ich rozlegają się śpiewy, które spędzają im sen z powiek.

Sądzimy, że sprawą tą zajmą się odpowiednie czynniki i podobne awantury raz na zawsze ucichną! (ak)

Znowu aresztowano defraudanta

w monopolu spirytusowym

Warszawa, 18 listopada.

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Warszawie Mieczysława Kłopotowskiego (Targowa 71) urzędnika Monopolu Spirytusowego pod zarzutem defraudacji.

Kłopotowski został osadzony w więzieniu na Pawiaku. Przyznał się on do defraudacji 80.000 zł.

Wczoraj aresztowano jego wspólnika, również urzędnika Monopolu Spirytusowego, Łukasza Rzeźnickiego.

Kłopotowski zajmuje przy ul. Targowej na Pradze pięciopokojowe mieszkanie, urządzone luksusowo. Żona defraudanta, obawiając się, że władze skarbowe mogą nałożyć sekwestr na rzeczy, celem zabezpieczenia pretensyj Monopolu Spirytusowego — wszystkie cenniejsze przedmioty wyniosła z mieszkania.

Bankierzy francuscy w więzieniu

za nadużycia podatkowe

Paryż, 18 listopada.

Wczoraj nastąpiły pierwsze aresztowania w związku z nową aferą nadużyć podatkowych, w którą ma być zamieszanych przeszło tysiąc osób z wyższych sfer towarzyskich i politycznych.

Obaj kierownicy oddziału paryskiego Banku Handlowego w Bazylei — Barthou i Reanuld zostali dziś po dłuższem przesłuchaniu, aresztowani i osadzeni w więzieniu Sante. Są oni oskarżeni o naruszenie ustawy o obrocie dewizami.

Również dwaj dyrektorzy banku bazylejskiego, Brugger i Morel-Visch, zostali poddani dłuższemu przesłuchaniu, lecz pozostawiono ich na wolnej stopie. Będą oni oskarżeni o to samo wykroczenie.

Tragiczna ucieczka aresztanta

z gmachu sądu grodzkiego w Wilnie

Wilno, 18 listopada.

W dniu wczorajszym gmach wileńskiego Sądu Grodzkiego przy ulicy 3-go Maja stał się terenem tragicznej ucieczki aresztowanego oprysznka.

Przed końcem urzędowania przywieziony został do Sądu Grodzkiego opryszek Kazimierz Jagiełło zam. przy ulicy Filareckiej 39.

W pewnej chwili, kiedy aresztowany opuszczał kancelarję Sędziego Sądu Grodzkiego, który zastosował względem niego, jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny, postanowił on zbiec.

W tym celu pchnął nagle eskortującego go policjanta i skoczył **z dwupiętrowej wysokości klatki schodowej na dół.**

Jagiełło źle obliczył.

Skok się nie udał.

Opryszek padł na klatkę schodową bardzo ciężko ranny.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba gdzie przebywa pod ochroną policyjną.

Reorganizacja milicji faszystowskiej

Król mianuje sekretarza partji

Rzym, 18 listopada.

Reorganizacja stronnictwa faszystowskiego przeprowadzona w dziesiątą rocznicę objęcia władzy nadaje partji charakter milicji obywatelskiej w służbie Il Duce, który przedstawia królowi do podpisu wniosek dotyczący nominacji lub dymisji sekretarza generalnego stronnictwa.

Członkowie dyrektorjum są mianowani i odwoływani przez szefa rządu na propozycję sekretarza generalnego. Zdrajcy sprawy rewolucji faszystowskiej i członkowie, którzy dopuścili się czynów niehonorowych będą karani wykluczeniem z partji pozbawieniem prawa sprawowania urzędów publicznych.

Rehabilitacja ich może nastąpić jedynie na rozkaz szefa sztabu. Wkońcu została opracowana nowa formuła przysięgi, która jeszcze ściślej podkreśla zależność członków od Mussoliniego. W myśl tej przysięgi faszyści zobowiązują się do wykonywania wszystkich rozkazów Mussoliniego i w razie potrzeby oddania krwi za rewolucję faszystowską.

Policjant unieszkodliwił młodzieńca,

który wracając z libacji strzelał na wiwat

Łódź, 18 listopada.

(ig) Dziś nad ranem, ul. Marszałka Piłsudskiego, w pobliżu 5 komisarjatu policji, była widownią niezwykłego zdarzenia.

Ulicą tą powracał z zabawy jakiś młody człowiek, nieco podchmielony. W pewnym momencie dobry jego humor objawiać się zaczął w zgoła niezwykły sposób. Dobył on mianowicie z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać w powietrze na wiwat.

Odgłosy strzałów w nocy, obudziły szereg okolicznych mieszkańców, którzy z przerażeniem wyglądali z okien, przypuszczając, iż na ulicy toczy się jakiś pościg czy też odbywa jakiś napad.

Ponieważ działo się to w pobliżu 5-go komisarjatu, na odgłos strzałów wybiegło również dwuch funkcjonarjuszy policji z bronią w ręku. **W tym momencie młodzieniec schował szybko rewolwer do kieszeni.** Funkcjonarjusze policji nie widząc po ciemku z kim mają do czynienia, podbiegli szybko do niego i zawołali:

— Ręce do góry. — **Młodzieniec, zamiast spełnić rozkaz, nie zdając sobie sprawy ze swego czynu, sięgnął ręką ponownie do kieszeni po rewolwer. W tym momencie padł strzał. Funkcjonarjusz policji pragnąc go obezwładnić, strzelił mu w pośladek.**

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zastosował pierwszą pomoc.

Antypolskie awantury

na uniwersytecie Kowieńskim

Kowno, 18 listopada.

Podczas pierwszego posiedzenia przedstawicielstwa studenckiego na uniwersytecie kowieńskim, które odbyło się w obecności prorektora, nacjonalistyczna młodzież litewska urządziła burzliwą demonstrację przeciwko przedstawicielowi Związku studentów polaków — Ugiańskiemu.

Gdy Ugiański wszedł na trybunę, aby odczytać deklarację programową Związku studentów polaków, na sali rozległy się krzyki, gwizdy i tupanie nogami. — Ugiański kilkakrotnie usiłował zabrać głos, jednakże hałas tłumił jego słowa.

Przedstawiciel frakcji polskiej wręczył tekst swego przemówienia przewodniczącemu zebrania, który usiłował deklarację odczytać, studenci litewscy krzykiem uniemożliwili również przewodniczącemu odczytanie deklaracji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Obrazki i scenki

Mayer poszukuje woźnego. Zgłasza się jakiś mężczyzna.

— Jak panu na imię?... — pyta Mayer.

— Ja... ja... ja... się na.. na... nazy... nazywam... Fran... Fran... Franci... Franciszek.

— Dobrze — odpowiada Mayer — ale u mnie w biurze będzie się pan nazywał krótko poprostu: — Franciszek!

**

Noc. Na pustej ulicy wywiązuje się bójka między pijakami. Rozlegają się strzały.

Nagle otwiera się jakieś okienko, z okienka wysuwa się rozczochrana głowa i rozlega się zaspany głos:

— Idjoci!... Czemu strzelacie?... Czy nie możecie zaczekać do przyszłej wojny?...

**

Na rogu ulicy dorożkarz, wstrzymując konia, burczy:

— Prrrr... prrr... prrrr...

Zpośród 50 przechodniów, znajdujących się w pobliżu, 49 staje i ogląda się.

— Czego gapicie się na mnie jak koń na owies? — dziwi się dorożkarz.

A gazeciarz poucza go:

— Zamknij jadaczkę, dryndziarzu!... Nie widzisz, że to są same prrrrefesory, prrreligenty i prrrrezesy?!...

**

Przychodzi do fotografa zadzierzysty jegomość. Każe sobie zrobić zdjęcie.

Fotograf powiada doń:

— Proszę o przyjemny wyraz twarzy...

— Co? — oburza się klijent. — To mój wyraz twarzy jest dla pana nieprzyjemny?!...

**

Dorożkarz Onufry Wątróbka skazany został na dwa tygodnie więzienia. Pani Onufrowa skarży się właśnie przed sąsiadką:

— Mój Boże... Że też mój stary musi pójść do więzienia, no?...

— E, tam... — bagatelizuje sąsiadka. — Dla dorożkarza to przecie drobnostka...

— Ładna drobnostka, moja pani... Więzienie to drobnostka...

— No, chyba... Przecie on tylko zmienia KOZŁA na KOZĘ...

**

W jednej ze szkół zdarzył się następujący wypadek:

Malec spóźnił się do szkoły. Między nim a nauczycielem wywiązuje się następująca autentyczna rozmowa:

— Dlaczego-ś się spóźnił, co?...

— Bo siostrzyczka nam się urodziła...

— Jakto?... Przecie twój ojciec już od trzech lat jest na robotach we Francji?...

— Tak, ale tatuś bardzo często pisuje...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Występy Marji Modzelewskiej.

Występy Marji Modzelewskiej w kapitalnej komedji muzycznej „Jim i Jill" — oto magiczne zdarzenie, które podekscytowało całą Łódź, tem więcej, że całość tego frapującego, świetnie wystawionego widowiska stoi naprawdę na europejskim poziomie. Entuzjastycznie przyjmowana sztuka ta (która ze względów technicznych grana będzie tylko ograniczoną ilość razy) idzie dziś i dni następnych wieczorem.

W niedzielę o godzinie 4-ej po poł. grana stale przy nadkompletach „Mademoiselle" z St. Wysocką.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w piątek i w sobotę wieczorem, oraz w niedzielę dwa razy: o godz. 5 po poł. i 9 wieczorem popisywać się będzie M. Znicz w pełnej werwy i humoru farsie P. Franka „Rembrandt na sprzedaż". — Ceny zniżone.

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM
(Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wiecz. operetka w 3-ch aktach O. Straussa „Czar walca" z Majchrzakówną-Busiakiewicz na czele. Reżyserja St. Zięciakiewicza.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), przepiękna baśń fantastyczna w 6-ciu obrazach „Królewna Śnieżka i 7 karlów". — Ceny miejsc od 40 groszy do zł. 1.50. Reżyserja J. Pilarskiego.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dn. 19 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. przepiękna operetka E. Kalmana p. t. „Księżniczka Czardasza", w wykonaniu całego zespołu. Reżyseruje R. Urbański. — Ceny od 50 groszy do 2 zł.

„GRAND-KINO"

Dziś wspaniała premjera!

Od dziś cała Łódź nucić będzie najnowszy przebój: „JA CHCIAŁBYM RAZ JESZCZE POKOCHAĆ"

„KOMENDA SERC"

(LIEBESKOMANDO)

szampańska komedja w oprawie przepięknej muzyki ROBERTA STOLCA.
czarująca **DOLLY HAAS**, jako dziewczę w mundurze oraz piękny
GUSTAW FROELICH, jako porucznik ułanów, wywołują huragany śmiechu i najwyższy zachwyt swą mistrzowską grą, wdziękiem i humorem.
Reżyserja Geza v. Bolvary
Scenarjusz **RODA - RODA.**
PIOSENKI W JĘZYKU NIEMIECKIM.

Nadprogram: Aktualności. Passe - partout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania Początek o godz. 4, w soboty niedziele i święta, poranki o godz. 12-ej. 150-2

O wszystkiem potrochu...

Nie wolno łączyć zakładu gastronomicznego z mieszkaniem prywatnem! — Ziemniaki dla bezrobotnych. — Pierwsze śniegi

Zdarza się nieraz, że właściciel zakładu gastronomicznego, a więc kawiarni, mleczarni lub jadłodajni, urządza sobie obok „interesu" mieszkanie prywatne i

łączy je z zakładem.

Oczywiście, że w planie, przedstawionym władzom do zatwierdzenia, połączenia tego niema, gdyż żadna władza nie zatwierdziłaby takiego planu, sprzeciwiającego się prawu budowlanemu.

Właściciele zakładów gastronomicznych czynią to jednak po zatwierdzeniu planu, gdy, zdawałoby się, nic już nie może im przeszkodzić w wykonaniu ich zamierzeń. Ze względów sanitarnych łączenie mieszkań z zakładami gastronomicznemi jest

zakazane

i władze przystąpiły obecnie do kontrolowania kawiarń, jadłodajń i mleczarń.

W razie wykrycia zakładów gastronomicznych, połączonych z mieszkaniem prywatnem, właściciele ich pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, a zakłady ulegną zamknięciu.

**

Jak wiadomo komitety niesienia pomocy bezrobotnym w różnych miastach Polski przygotowują się do

bezpłatnego rozdawania ziemniaków

tym bezrobotnym, którzy mają rodziny. Akcja ta w roku bieżącym ma być zakrojona na szeroką skalę. Samotni bezrobotni mają być z tej akcji wykluczeni. Obliczono, że w Warszawie na każdego bezrobotnego przypadnie około 50 klg. ziemniaków.

**

Zima zbliża się ku nam w siedmiomilowych butach. Na Wileńszczyźnie spadł już

pierwszy śnieg,

który zasypał drogi, a w wielu miejscach wiatr potworzył zaspy śnieżne tak wielkie, że komunikacja autobusowa odbyła się tam z wielką trudnością.

Lada dzień należy się spodziewać śniegu również w innych okolicach naszego kraju.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 18 listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.55—16.00: Chwilka morska i kolonjalna.
16.00—16.15: Przegląd wydawnictw perjodycznych.
16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor L. Roquigny.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Na szlakach eteru" — wygł. inż. Władysław Heller (z cyklu odczytów „Świat przez radio").
17.00—17.55: Koncert popołudniowy w wyk. ork. dętej Zaw. Związku Muzyków Rz. Pol. pod dyr. Andrzeja Bramke.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.10: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
18.10—18.30: Rozmaitości.
18.30—19.30. Audycja ku uczczeniu święta Narodowego Łotwy.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „Handel w Ameryce" — wygł. p. Gustaw Olechowski.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony twórczości Sergjusza Prokofjewa. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Lina Linbera-Prokofjew (śpiew) i Sergjusz Prokofjew (fort.).
W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Akademja literacka" — wygł. Juljusz Kaden-Bandrowski.
22.40—22.45. Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteorologicznego i komun. policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. HELSINGFORS. Koncert symf.
19.30. BUDAPESZT. „Don Juan". opera Mozarta. Tr. z Opery Królewskiej.
20.45. MEDJOLAN. Koncert symf.
21.00. WIEDEŃ. Koncert Olimpijski. — Częściowa transm. z Konzerthaussaal.
21.00. MONACHJUM. Koncert symf.
21.00. KRÓLEWIEC. Tr. ze Stadthalle II części koncertu symf. pod dyr. Hansa Pfitznera.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32) J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

„Orłow"

Operetka filmowa z Ljaną Haid i Petrowiczem

(lu). Wszyscy pewnie znają treść operetki p. t. **„Orłow"**, której tytuł pochodzi od nazwy słynnego brylantu, stanowiącego ongiś własność rodziny carskiej Romanowych. Operetka ta została obecnie przerobiona na film dźwiękowy. Główne role w tym operetkowym obrazie kreują — Ljana Haid i Iwan Petrowicz.

Petrowicz gra rolę „wielkiego księcia Aleksandra Aleksandrowicza", który, jak się potem okazuje, jest zwykłym szoferem, mimo iż posiada

cudowny brylant carski, a Ljana Haid

stworzyła świetny typ artystki rosyjskiej na emigracji. Z innych wykonawców tego filmu wymienić należy Grzegorza Chmarę i Lidję Potiechinę.

Iwan Petrowicz i Ljana Haid śpiewają w tym obrazie szereg rosyjskich pieśni oraz romanse cygańskie. Ponadto — sensacja!.. Córka rzekomego księcia poraz pierwszy na ekranie pokazuje jak się podrzuca **„Yo-Yo"**... Jest to więc obraz nawskroś współczesny.

Suzy Vernon

bohaterką procesu sądowego

(lu). Suzy Vernon, słynna ongiś, lecz ostatnio zapomniana już artystka, była ostatnio bohaterką niezwykle ciekawego

„procesu" sądowego..

Artystka stawała przed sądem w charakterze pozwanej, powodem zaś był literat francuski Beauplant... Literat ów domagał się od artystki odszkodowania w sumie 25.000 franków, a to z tego powodu, że

pies artystki ugryzł go w palec..

Sprawa ta rozpatrywana była przez sąd pokoju w Toulon. Sąd nie przyznał powództwa literatowi, albowiem w kodeksie francuskim mowa jest o tem, że właściciel psa odpowiedzialny jest za ewentualne szkody, wyrządzone przez psa, o ile szkody te powstają w miejscu publicznem...

Tymczasem — jak wynika z przewodu sądowego — pies pięknej artystki ugryzł francuskiego literata w mieszkaniu pani Suzy Vernon....

Krytyczna sytuacja

właścicieli kin

(lu) Marną sytuację właścicieli kin ilustruje najdobitniej następujące zestawienie dokonane przez związek właścicieli teatrów świetlnych.

Otóż obliczono, że z każdej złotówki, wpłaconej do kasy kina odpada: — 30 proc. czyli 30 groszy na podatek miejski, 40 proc. pozostałych 70 groszy czyli 28 groszy pobierają biura za wynajem filmu, inne podatki, a więc — obrotowy, dochodowy, lokalowy, patent, świadczenia socjalne razem 4 proc. czyli 4 grosze, łącznie 62 grosze. Innemi słowy z każdej wpłaconej złotówki dla właściciela kina pozostaje

38 groszy...

A przytem dzienne wydatki pierwszorzędnego kina wynoszą do tysiąca złotych, nie należy bowiem zapominać, że wielkich wydatków wymaga aparatura dźwiękowa, komorne, pensje urzędników, elektryczność itp.

Ażeby pokryć wszystkie wydatki kino musi mieć dziennie 2.000 złotych wpływów...

A ile jest dni w tygodniu, gdy nasze kina osiągają zaledwie 1.000 złotych dziennie

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) Oryginalna premjera odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie. Wystawiono operetkę Johanna Straussa, p. t. **„Nietoperz"** w reżyserji Aleksandra Zelwerowicza i inscenizacji Reinhardta. Tekst przełożył i opracował **Julian Tuwim.** W operetce tej występują: — **Eugenjusz Bodo, Kazimierz Fabisiak, Ludwik Lawiński, Marjusz Maszyński, Aleksander Zelwerowicz, Zizi Halama i F. Parnel.**

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 77

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatęsknił do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozmówić. Lena z bólem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgoryczony.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej...

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji...

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Pewnego dnia Lena zauważyła, że do jej nowej pokojówki, Marysi, przybył w odwiedziny jakiś młodzieniec.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Sareński, chcąc wyłudzić od Janki książeczkę oszczędnościową, przyrzeka kupić jej w dniu zaręczyn kolję z pereł. W tym celu umawia się z jubilerem, że wystawi mu fikcyjny czek na 5.000 złotych za imitację kolji. Jubiler zgadza się na tę propozycję.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Gdy dowiedziała się prawdy, ogarnęła ją ogromna rozpacz.

Janka ani słowa nie wspomniała o straconych pieniądzach. Dusiła w sobie żal, płakała cichutko w nocy, żeby matki nie budzić, kołdrą owijała głowę i twarz przylepiała do mokrej od łez poduszki.

W niedzielę przyjechała Lena.

Odrazu z miny Janki poznała, że stało się nieszczęście. Wzięła ją na bok.

— Kiedy ślub? — zapytała.

Janka wybuchnęła płaczem. Lena zrozumiała.

— Porzucił cię?..

Skinęła głową.

— Uprzedzałam cię... Ten człowiek nie był godzien twego poświęcenia...

— Oszukał mnie w haniebny sposób... — biadała dziewczyna.

— Trzeba było z nim zerwać odrazu

— Kiedy tak mu wierzyłam... Był dobry dla mnie... Kupił mi kolję...

— Masz ją?...

— Mam... Okazało się że jest fałszywa...

— Ach, tak... Więc to taki gagatek...

— Tem mnie wziął... Wycyganił ostatnie grosze...

— Zabrał ci pieniądze?!..

— Wszystko co do grosza

Lena zakipiała gniewem.

— Nie wiesz gdzie on mieszka?... Chciałabym z nim pomówić...

— Nie wiem... Nie mówił mi...

Przypomniała sobie w tej chwili, że Marysia pewnie go zna... Musi ją również uprzedzić...

— Poczekaj... — odparła. — Postaram ci się pomóc... Już ja go odnajdę...

W oczach Janki błysnęły poraz pierwszy złe ogniki.

— O, gdybym mogła dostać go w swe ręce! — zawołała. — Nie miałabym nad nim litości!... Gotowa byłabym go zabić!... Za moją krzywdę, za mój wstyd!...

Lena również starała się ją pocieszyć.

— Nie wolno zabijać ludzi... — odparła. — Już znajdzie się ktoś, kto go należycie ukarze, bądź spokojna... Taka krzywda nie może przejść bezkarnie... Postaram ci się pomóc... Narazie nie trać nadziei...

Lena po powrocie do pałacu postanowiła rozciągnąć baczniejszą obserwację nad Marysią. Dziewczyna była jak dawniej bardzo wesoła i chętna do pracy. Lena była z niej zadowolona.

Gdy wróciła czekał już na nią listonosz. Prosiła go, aby oddawał jej wszystkie listy własnoręcznie. Bała się, że baron przypadkiem dostanie w swe ręce listy Stefana. Tym razem był to również list od niego. Stefan błagał aby pozwoliła mu przyjechać przynajmniej na jeden dzień. Musiał ją zobaczyć. Bez jej pozwolenia nie chciał przyjechać.

Lena odpisała mu natychmiast, aby nie ważył się tego czynić. Baron ostatnio szpiegował ją poprostu. Szukał tylko powodu do nowych awantur na tle zazdrości.

Za wszelką cenę musiała uniknąć sprzeczek, gdyż obawiała się, że Regen pod pretekstem zdrady małżeńskiej zacznie starać się o rozwód. Prosiła go nawet, aby rzadziej do niej pisywał. Codzienne wizyty listonosza mogą się wydać podejrzane.

Stefan zastosował się do tych próśb. Zaczął pisywać rzadziej. Ale były to listy coraz obszerniejsze, coraz tęskniejsze...

Lena czytała je ze ściśniętem sercem, ale narazie nie mogła mu w niczem pomóc.

Po przeczytaniu chowała je do szufladki, gdzie leżały wszystkie listy Stefana. Listy te stanowiły dla niej najpiękniejszą lekturę...

W kilka dni po wyżej opisanych wypadkach Lena znowu natknęła się na Sareńskiego.

Było to przed wieczorem. Zapadał już zmierzch gdy przypadkiem ujrzała go wychodzącego z pałacu. Pewnie znowu wracał od Marysi...

Nie uprzedzając nikogo o tem, że wychodzi opuściła pałac i udała się za nim.

W ten sposób śledziła go aż do domu, w którym mieszkał. Sprawdziła potem w spisie lokatorów. Widniała tam kartka:

— „Jerzy Sareński, pr. of. I p., biuralista".

Zanotowała sobie adres i wróciła do pałacu. Teraz nie miała już wątpliwości że mężczyzną, który przychodził do Marysi, był ex-narzeczony Janki... Postanowiła sprawę tę należycie wyświetlić.

Zadzwoniła.

Po kilku minutach na progu stanęła Marysia. Była, jak zawsze uśmiechnięta. Nosiła biały czepeczek i fartuszek.

— Czy pani dzwoniła?

— Zbliż się do mnie, Marysiu — rzekła Lena. — Chcę z tobą pomówić...

Dziewczyna podeszła bliżej. Stanęła onieśmielona przed panią i czekała na dalsze pytania.

— Powiedz mi... Marysiu... czy masz narzeczonego?...

— Nie, proszę pani... — odparła bez zająkania.

— I nie myślisz o wyjściu zamąż?...

Marysia spuściła głowę.

— Nie powiem, żebym nie myślała... Gdyby się natrafił jakiś porządny człowiek to czemu nie... Ale dziś ci mężczyźni są tacy, przepraszam, łachudraje.

— Masz pewnie doświadczenie w tej dziedzinie..

— Jak każda dziewczyna, proszę pani...

— Pięknie... A powiedz mi... Czy nie utrzymujesz z nikim żadnych stosunków?...

— Z nikim, proszę pani... Nie mam na to czasu... Mam przecie dużo roboty...

— I nikt do ciebie nie przychodzi?...

— Nie...

Ale połapała się niezwłocznie i dodała:

— Może czasem... Ale rzadko...

— Ale ktoś cię jednak odwiedzi?...

Pytania Leny wydały się jej podejrzane.

— Pani tak pyta, jakgdyby... pani wszystko wiedziała...

— Niby co?...

— Że ktoś do mnie przychodzi...

— Teraz już nie wiem... Przychodzi, czy nie przychodzi?...

— Owszem, powiem prawdę... Mam takiego jednego... Ale nie wiem czy co z tego będzie...

— Któż to jest?...

— Bardzo przystojny mężczyzna i widać uczciwy...

— Jak się nazywa?...

Zawahała się.

— Nawet nie pamiętam... Zdaje się, że... Ronert...

— A na imię?...

— Ludwik...

Lena spojrzała na nią badawczym wzrokiem.

— Czy wiesz napewno, że tak się nazywa?...

— Tak mi mówił...

— A jak wygląda?...

— No, jak pani określić?...

— Może mam ci pomóc?... Przystojny szatyn... Granatowe palto, melonik, jasne rękawiczki, laseczka...

Marysia spojrzała na nią zdumiona.

— Ten sam, prawda? — zapytała Lena. — Poznajesz?...

— Tak... — bąknęła cicho.

— A więc widzisz... I powiadasz, że on się nazywa Ludwik Ronert?... Tak ci się przedstawił?... I ty mu wierzysz, biedna dziewczyno?... To jest oszust, rozumiesz!... Matrymonjalny oszust!... Nie jesteś pierwsza, którą nabiera w ten sposób!.. Czy nie chciał wyłudzić od ciebie pieniędzy?...

Marysia była ogłuszona potokiem soczystych wyrażeń wygłaszanych przez Lenę pod adresem jej znajomego.

— Ja nie wiem... — mruknęła.

— Strzeż się tego człowieka, słyszysz?... To niebezpieczny człowiek!... On się z tobą nie ożeni!... A w każdym razie zabraniam ci wprowadzać go do pałacu!... Nie wolno mu tu przychodzić!... Zrozumiałaś?!...

— Zrozumiałam... Ale to przecie niemożliwe... On wygląda na uczciwego człowieka!...

— Każdy mówi to samo... A jednak jest to oszust!... Mam na to dowody!... Oddam go w ręce policji!...

Marysia drgnęła.

— Nie, pani przecie tego nie zrobi... Może to nie on...

— On!... Napewno on!... Widziałam go!... Bądź spokojna!...

Marysia wyszła z pokoju zapłakana.

Lena postanowiła następnego dnia pomówić osobiście z Sareńskim.

Rozdział pięćdziesiąty trzeci

„Jeszcze pogadamy"!

Obudziła się wcześnie. Zadzwoniła. Na progu stanął Andrzej.

— Czemu Marysia nie przyszła? — zapytała zdziwiona.

— Nie wiem, proszę pani, dokąd poszła... Niema jej...

— A rzeczy jej są?...

— Coś tam widziałem w jej pokoju...

— A może śpi?...

— Nie... Patrzałem przez okno... Niema...

Lena przeczuwała, że stało się coś złego. Może Marysia wzięła sobie zbytnio do serca jej wczorajsze wymówki oraz rewelacje o Sareńskim?... Może ten oszust matrymonjalny ją tak samo usidlił i nabrał?... Może nie mogła przeżyć tej hańby i... popełniła samobójstwo?...

Lena na myśl o tem, wzdrygnęła się.

Wyskoczyła z łóżka. Chciała już czemprędzej pomówić w cztery oczy z Sareńskim. Wyobrażała sobie jego zdziwienie, gdy mu powie o co chodzi i że wie wszystko...

Postanowiła zagrozić mu nawet policją, gdyby zamierzał wypierać się swej winy.

Sareński mieszkał przy ul. Cichej 7. Nazwa tej uliczki odpowiadała całkowicie jej charakterowi. Była to cicha, spokojna uliczka prawie już za miastem.

Dom, w którym mieszkał Sareński, był również odosobniony. Był to jednopiętrowy budynek z ogródkiem na podwórzu, przypominający raczej domek wiejski.

Lena bez najmniejszej obawy weszła na podwórze. Sareński mieszkał na pierwszem piętrze w oficynie. Nacisnęła dzwonek przy drzwiach. Sam otworzył jej drzwi.

Ujrzawszy Lenę, nie zdziwił się bynajmniej, lecz uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Ach, proszę bardzo...

Lena nie przywitała się nawet i weszła odrazu na kurytarz. Zaprowadził ją do pokoju, w którym stała kanapa z rozrzuconą pościelą, a nad nią wisiały pocztówki z fotografjami nagich kobiet.

Sareński był uprzedzająco grzeczny. Podsunął Lenie krzesło i postawił na stole pudło z papierosami własnego wyrobu.

— Domyśla się pan chyba w jakiej sprawie przybyłam do pana... — rzekła odrazu.

Sareński wykrzywił wargi, jakby chciał zaprzeczyć.

— Powiem szczerze, iż... nie domyślam się...

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wygranych.

1-go dnia ciągnienia I klasy 26-ej loterji państwowej.

Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 26 ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 103454
15.000 zł. — Nr. 57244
Po 10,000 zł. na N-ry 64155 67893
Po 5.000 zł. na N-ry 138186 147025
Po 2.000 zł. — na N-ry 1812 57028 59313 66921
Po 1.000 zł. — na N-ry 93357 101263

Po 500 zł. na N-ry:
5121 22915 53886 57166 81717 111402 130562

Po 400 zł. na N-ry:
10717 29113 25054 36580 40131 38607 70486 77673 11028 97863 97612 103303 112995 114218

Po 200 zł. na N-ry:
2990 15209 18623 19214 22930 49267 61287 65678 72474 96200 125467 140129

Po 150 zł. na N-ry:
3773 6051 8397 8641 9209 11899 13694 13881 15056 19012 20588 20981 21650 26456 26885 28833 29723 30439 45993
48644 53285 56496 58605 61031 61239 68430 70641 71964 75116 78553 79177 82838 85399 86937 87011 90875 101528 102952 113514 114983 120711 121140 123285 124100 125220 126410 130285 131608 132431 135281 138664 141608 142647 146202

Po 100 zł.:

391 428 31 501 18 738 56 891 948
1042 171 316 2141 283 449 76 507 835
86 3110 257 364 543 691 950 4073 77
185 524 27 625 39 743 908 5280 363
471 518 649 775 807 10 68 6080 553
83 7183 354 450 8151 404 82 703 57
66 801 54 908 25 51 9053 428 39 61
788 93 833 953 10037 115 734 77 930
11003 19 202 592 646 712 870 914
12064 162 788 855 13282 606 14 977
14387 541 617 704 22 23 15134 42 776
16060 808 977 17027 28 264 469 507 8
87 95 742 816 18247 562 94 97 675
815 51 906 19017 196 374 330 68 81
672 571 93 20118 430 522 700 21233
575 659 932 22137 44 383 870 72 920
90 23134 42 231 305 29 37 404 565
607 52 752 938 24001 204 63 311 35
514 66 697 743 823 25049 143 87 235
48 452 529 672 91 937 26224 379 88
446 72 732 48 99 948 76 27093 236 72
758 830 50 28056 269 392 652 741 933
72 29610 98 766 928 30003 44 164 270
950 31036 77 273 91 553 601 46 32044
98 290 33182 579 729 962 34038 434
663 92 749 35138 92 284 386 400 23
67 76 82 563 742 838 36023 35 77 440
65 543 636 57 796 37143 368 450 523
885 931 38110 280 429 866 39341 472
608 801 976 40054 209 402 79 924
41023 345 415 639 737 941 42416 549
704 26 43023 355 44050 564 623 37
964 85417 74 566 866 865 46041 247
49 55 68 317 436 518 49 88 706 980
47021 190 371 527 715 48379 403 621
716 871 92 904 54 49079 140 86 371
50444 740 886 51030 780 991 52015
75 471 578 673 920 60 53126 220 34
331 63 440 61 683 778 836 90 993
24012 48 53 264 383 709 55014 46 195
273 590 620 729 922 56235 342 576
625 718 825 98 57053 125 60 68 408
693 808 58009 518 704 28 810 937 45
59071 101 29 73 278 449 97 521 25
631 60030 36 48 163 264 450 538 37
765 861 61118 85 476 89 654 739 930
62008 82 280 316 636 813 60 912 32
61 63019 173 369 530 88 627 751 948
64293 402 31 657 65190 340 48 416 27
71 827 41 90 971 66070 477 519 840
67147 87 333 60 80 536 677 797 68045
153 54 77 256 485 637 51 63 738 811
88 69107 238 398 535 734 70044 254
79 409 857 950 84 71138 399 543 802
72301 43 436 693 797 948 73063 167
76 478 535 642 71 702 90 811 74052
218 92 384 465 553 85 678 724 828 56
93 75195 299 355 525 74 614 21 39 82
735 957 85019 119 23210 830 92 77128
45 266 459 71 629 98 854 780841 150
253 94 473 667 727 975 93 79028 330
608 3 842 51 917 48 89 80123 412 84
510 658 706 82 853 61 81278 528 623
863 82012 112 354 473 825 28 917 56
83036 94 108 48 245 51 454 563 99
675 770 77 917 77 84043 271 72 369
481 594 98 631 32 779 849 85005 20
30 81 311 86033 82 340 95 720 57 802
51 98 905 87044 78 363 425 92 851 83
914 88043 105 14 56 60 83 474 964
89049 113 655 783 904 90148 260 763
91387 464 71 501 22 624 763 834
92321 39 742 921 98030 167 272 529
94051 106 25 398 439 82 679 984
95086 104 67 286 739 824 93 96013 72
179 86 251 69 372 661 97145 213 84
537 602 56 700 8 869 98078 379 602
39 833 955 99236 524 52 81 629 42 59
906
100249 349 50 74 474 92 535 696
728 10109 18 83 167 601 717 880 999
102415 41 546 701 935 103019 148 76
216 376 540 42 69 811 22 47 78 964
104328 52 422 105002 47 112 296 302
728 969 106232 333 450 719 107163
217 18 25 37 54 77 355 417 52 655
742 77108403 45 63 803 19 109005 203
8 320 30 79 429 49 507 687 732 36
819 97 999 110135 55 217 312 632 41
722 42 111207 13 19 63 357 438 633
76 736 879 903 112222 853 113001 76
312 411 898 940 72 114248 365 402
570 905 115070 71125 42 241 93 335
38 556 71 644 915 116311 878 914
117004 76 427 615 710 64 86 956
118008 43 61 201 614 119094 213 520
61 832 87 920 56 120002 65 160 254
338 61 643 67 77 705 967 121034 42
69 292 354 404 33 65 77 677 778 870
122304 441 79 517 39 83 643 748 970
123121 292 381 427 566 665 843 83
909 124060 234 692 721 835 975 125075
137 39 227 316 40 465 867 49 966 69
87 126002 29 177 96 248 378 498 502
612 757 962 127228 455 864 930 50
123325 45 416 25 80 747 915 129160
35 440 49 671 756 63 90 838 130079
107 82 305 497 604 999 131285 96 408
23 50 68 69 657 60 96 735 68 847 53
53 67 85 98 930 42 43 132165 67 548
629 133018 93 433 706 854 907 11 41
90 134010 230 54 323 474 631 42 700
7 41 71 135154 267 329 505 777 882
997 136001 132 214 312 497 549 63
547 703 45 137040 161 664 77 469 567
93 653 831 138005 11 80 95 192 457
515 601 730 37 63 811 63 139031 381
417 19 35 74 693 823 44 953 69 140156
404 549 608 9 701 840 930 141019 55
153 93 554 57 785 815 939 142070 75
350 478 665 747 143159 82 508 704
954 144141 80 233 319 491 739 959
145203 337 85 503 748 146031 400 42
99 568 74 719 61 902 147033 245 414
95 564 86 602 61 892

Groźny przestępca zbiegł z więzienia

Gdy wpadł w ręce policji, znow zdołał się ulotnić

Wilno, 18 listopada.

Z więzienia na Łukiszkach zbiegł niebezpieczny przestępca Jan Adamowicz, pochodzący z pow. święciańskiego. Za zbiegłym więźniem niezwłocznie zarządzono poszukiwania. Do wszystkich posterunków policyjnych wysłano listy gończe, z rysopisem zbiegłego więźnia.

W dniu wczorajszym, na skutek poszukiwań, organa policyjne wpadły na ślad ukrywającego się przestępcy.

Adamowicz ukrywał się w zaścianku Ciemuchy gm. Żukojnie, oczekując odpowiedniej chwili, by zbiec na teren litewski.

Na wieść o ukrywającym się Adamowiczu, komendant posterunku gm. Żukojnie wysłał kilku policjantów, którym udało się przestępcę ująć.

Aresztowanego Adamowicza skuto w kajdanki i miano odtransportować do więzienia łukiskiego w Wilnie.

Konwojenci po drodze wstąpili do domu Adamowicza by zabrać więzienne ubrania, które zbieg ukrył pod piecem. Adamowicz, mimo, iż był skuty, zdołał zmylić czujność posterunkowych i zbiegł ze swego mieszkania.

Energiczne poszukiwania dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Zachodzi podejrzenie, iż Adamowicz zbiegł w kierunku granicy litewskiej.

Coraz większy głód w Rosji

Popyt na artykuły żywnościowe w Stołpcach

Wilno, 18 listopada.

Ze Stołpców donoszą, iż ostatnio dało się zauważyć nagle zapotrzebowanie na produkty żywnościowe. Kupują je pod różni, udający się do Rosji oraz sami nawet sowieccy urzędnicy kolejowi którzy w drodze do Rosji zakupują artykuły żywnościowe na terenie polskim.

Również ostatnio Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie zgłosił większe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe w Stołpcach, gdyż w Moskwie z powodu braku towaru ceny nadzwyczaj wzrosły i nie **można inaczej nabywać je niż za dolary.**

W związku z tem rozpoczęły się orgje spekulacyjne na terenie Rosji.

Władze sowieckie wypowiedziały nieubłaganą walkę spekulantom. Wprowadzono specjalne kary dla spekulantów żywnościowych.

Mnóstwo osób, uprawiających spekulację żywnościową osadzono w więzieniu. Około 100 osób zesłano w głąb Rosji na deportację.

Wczoraj również w Stołpcach zgłoszono większe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe z **Poselstwa Polskiego** w Moskwie i Konsulatu w Mińsku.

O braku żywności na terenie Rosji sowieckiej świadczą najwymowniej fakty, iż przyjezdni z dalekich krańców Rosji **rzucają się na bufety stacyjne w Stołpcach zakupują żywność w obawie, iż nie otrzymają żywności w czasie dalszej podróży, na terenie polskim.**

Również zauważano w ostatnich dniach, iż ludność pogranicza sowieckiego poczęła uprawiać przemyt artykułów żywnościowych.

Najbardziej ożywiony przemyt temi artykułami zauważono na odcinkach Stołpce — Kołosowo, Niewirowicze i Stachowszczyzna, gdyż odcinki te, nie są tak sumiennie **strzeżone przez straż** sowiecką.

Wielka potajemna gorzelnia

wykryta przez władze pod Wilnem

Wilno, 18 listopada.

Władze policyjne we wsi Gumbiszki gm. orańskiej ujawniły wielką gorzelnię samogonki, prowadzona przez Pawła Arlukiewicza, mieszkańca tejże wsi. Tajna gorzelnia była urządzona niedaleko zabudowań gospodarskich Arlukiewicza i **odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom technicznym.**

Gorzelnia dziennie produkowała z górą 100 litrów wódki Arlukiewicz na samogonie robił intratne interesy, zwłaszcza, **iż zaopatrywał nietylko całą gminę orańską, lecz i przedmieścia Wilna.**

Arlukiewicz miał szczery zamiar tajną swoją gorzelnię jeszcze bardziej rozbudować i ulepszyć technicznie, gdy tymczasem los chciał, iż została ona wykryta przez czujnych policjantów.

Gorzelnia wraz z całym urządzeniem została opieczętowana, zaś Arlukiewicz powędrował do więzienia.

Skradł 140 tys. franków belgijskich

Aresztowano go w hotelu w Bytomiu

Katowice, 18 listopada.

Prasa niemiecka donosi, że policja kryminalna w Bytomiu aresztowała w jednym z tamtejszych hoteli **poszukiwanego przez prokuraturę w Brukseli za kradzież 140.000 franków belgijskich, obywatela czechosłowackiego Ottona Mürlinga.**

W czasie rewizji znaleziono u Mürlinga większą ilość pieniędzy w różnej walucie. Mürling wydany zostanie władzom belgijskim.

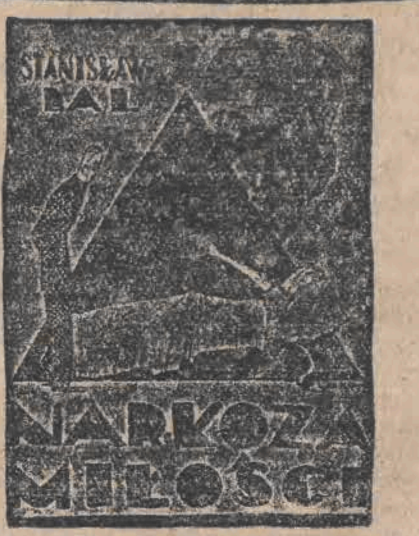

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jedyny punkt wyjścia z dzisiejszej depresji
to film „SLIM i GRIM"
Śmiech do łez! ... a więc trochę cierpliwości!
Już wkrótce „METRO i ADRIA".
25—10

LEKARZ - DENTYSTA
Markus-Nusbaum
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
30-2

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½. 50-2

POSZUKUJE 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornego. Sub. „Al."

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

ZŁOTO. BIŻUTERJE. kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7. 00

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

PIESEK RATLEREK czarno - bronzowy zginął w pobliżu Pl. Reymonta. Odprowadzić za wynagrodzeniem — Piotrkowska 290 do właśc. nieruch., tel. 143-00.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

DOKTÓR 30—2
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia Skwerowa 6. m. 12. od godz. 10 rano do 4 po poł.

JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 à 10 et 2 à 3.

OSTRZEGAMY!

Źle się dzieje w polskiej piłce nożnej

Ostatnie rozgrywki ligowe odbywają się w atmosferze niezwykle naprężonej a towarzyszą im tak **niesamowite enunciacje i plotki**, że wprost przykro się robi, gdy się je słyszy.

Opinja publiczna węszy od dłuższego czasu skandale, **powietrze przesycone jest niezdrowemi sensacjami** i ma się wrażenie, że lada chwila bomba pęknie i cała ta wielka machina rozleci sie.

Szczególnie ostatni tydzień był bardzo obfity w przeróżnego rodzaju sensacje, poszlaki i t. p.

Niektóre pisma rozpisywały się głośno o **przekupieniu zawodników, o oddaniu punktów**, słowem miało się wrażenie, że nic nie odbywa się ostatnio u nas rzetelnie, że każdy mecz, posiadający jakąś większą stawkę rozgrywa się na warunkach już z góry umówionych **i każdy piłkarz gra tak jak mu ten lub ów za kilka brzęczących monet nakazał.**

Niektóre zarzuty postawione kilku klubom były doprawdy straszne i gdyby były one prawdziwe, musimy dojść do przykrego wniosku, że w naszym sporcie piłkarskim **dzieją się już nietylko bardzo złe i demoralizujące rzeczy, lecz wręcz skandaliczne nad któremi nie można przejść do porządku dziennego.**

Wymagają one natychmiastowej bardzo energicznej interwencji już nietylko naczelnych władz piłkarskich, ale i najwyższej magistratury sportowej — Związku Związków.

Doszło już do tego, że na niektórych meczach piłkarskich rozegranych ostatnio w stolicy rozlegały się okrzyki: **„bujda", „nie zakracać ludziom głowy"**, a wielu widzów już na początku gry oznajmiało końcowy wynik **meczu**.

Wersje, jakie kursowały przed zawodami Legja—Polonja dotarły i do prowincji a bardziej wtajemniczeni byli zgóry powiadomieni, że mecz musi wygrać Polonja.

Trudno stwierdzić, ile jest w tem wszystkiem prawdy, nie można z całą pewnością powiedzieć czy poszlaki te nie są zmyślone.

Zbadanie tych spraw należy w pierwszym rzędzie jak już zaznaczyliśmy do władz sportowych, które w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa grożącego sportowi piłki nożnej w Polsce, winny corychlej zainteresować się niemi, **przeprowadzić energiczne dochodzenie i winnych jaknajsurowiej ukarać.**

Jeśli to się nie stanie i dalej oddychać będziemy stęchłem powietrzem, grozi nam wielka wprost nieobliczalna katastrofa.

Bo pamiętajmy, że i opinja publiczna **stracić może cierpliwość i wiarę w** prawdziwość wyników. A gdy do tego dojdzie, trudno już będzie odbudować raz zniszczone dzieło.

Legja poznańska protestuje

Zgodnie z naszemi przewidywaniami Legja poznańska założyła protest do Zarządu PZPN przeciwko wyznaczeniu decydującego meczu o wejście do Ligi do Częstochowy.

W motywach swego protestu Zarząd Legji zupełnie zresztą słusznie podaje, że odległość z Poznania do Częstochowy jest znacznie większa, aniżeli z Krakowa do Częstochowy.

Zachodzi przeto możliwość, że P.Z.P.N. spotkanie powyższe w ostatniej chwili przesunie do Warszawy lub do Łodzi.

Łódzcy bokserzy

walczą w niedzielę w Warszawie.

W niedzielę odbędą się w Warszawie międzyklubowe zawody bokserskie, w których wezmą również udział bokserzy łódzcy Stahl I, Stahl II (I.K.P.) i Wdowiński (Bar-Kochba).

Przeciwnikiem Sthla I będzie Antczak, zaś Stahla II — Wysocki. Pozatem w zawodach wezmą udział Cyran, Pisarski, Bąkowski, Anders, Borenstein i Pilnik.

W związku z wyjazdem Stahla II do Warszawy, przeciwnikiem Lipca (G) na zawodach K.P. Zjednoczone w niedzielę w Łodzi będzie najprawdopodobniej Kiliński (KE).

P. Rettig (Łódź) kieruje

meczem Legja—Podgórze

Decydującym meczem o wejście do Ligi: Legja — Podgórze kierować będzie sędzia łódzki, p. Rettig.

Zawody prowadzone będą aż do rezultatu, przyczem w wypadku o ile po normalnym upływie czasu mecz nie da rezultatu, wówczas gra zostanie przedłużona na dwa razy po 15 minut. Jeśli i po tym czasie nie będzie zwycięzcy, wówczas gra przedłużona zostaje jeszcze raz o 30 minut, przyczem przerwana zostanie w momencie, kiedy jedna z drużyn uzyska zwycięską bramkę.

Walasiewiczówna przerwie studja w CIWF-ie

Co słychać u mistrzyni olimpijskiej?

Walasiewiczówna wystąpiła przed kilku dniami w drużynie koszykówki A.Z.S. warszawskiego, pokazując grę jakiej nie oglądano jeszcze w Polsce.

Drużyna A.Z.S-u, która nie uchodziła za najsilniejszą przez udział w jej barwach Walasiewiczówny zyskała wiele na wartości i odniosła już pierwszy sukces, bijąc reprezentacyjny zespół stołeczny.

Okazało się również, że Walasiewiczówna jest znakomitą łyżwiarką.

Przygotowuje się ona bardzo pilnie do nadchodzącego sezonu zimowego i ma zamiar zmierzyć się z polską rekordzistką światową Nehringową.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa studjów Walasiewizówny w C.I.W.F. Stella, która spóźniła się na wykłady, nie jest w stanie nadrobić utraconych lekcyj, tembardziej, że nie zna jeszcze dobrze języka.

Należy przypuszczać, że Walasiewiczówna przerwie studja i rozejrzy się za jakąś posadą biuralistki.

Warto również zaznaczyć, że stypendjum Polonji amerykańskiej dla Walasiewiczówny wystarczy zaledwie na studja w CIWF-ie.

Potpourri sportowe

Reprezentacja piłkarska Austrji po raz pierwszy od kilkunastu lat uda się na zawody międzypaństwowe z Anglją do Londynu drugą klasą.

Do tej pory wszystkie wyjazdy piłkarzy austrjackich odbywały się trzecią klasą. Charakterystyczne, że i kierownicy ekspedycji a między innemi również i Hugo Meisel jechali zawsze trzecią klasą.

Nasi piłkarze są widać przyzwyczajeni do lepszych wygód, gdyż rzadkie są wypadki, by drużyna wyjeżdżała na wet na mniej ważne zawody trzecią klasą.

A jeśli już podróż odbywa się w tej klasie, to gracze różnicę w cenie biletów chowają do własnej kieszeni.

***

W miejscowości Krefeld zmarł przed kilku dniami na udar serca 51-letni Willy Pongs ongiś jeden z czołowych motocyklistów niemieckich, który znany był w okresie przedwojennym.

Pongs znajdował się w posiadaniu wielu rekordów i zwyciężał najznakomitszych motocyklistów.

***

Najbliższa Olimpajda odbędzie się jak wiadomo w r. 1936 w Berlinie. Mimo, iż dzieli nas od przyszłych Igrzysk Olimpijskich całe 4 lata, niektóre państwa już obecnie przygotowują się bardzo pilnie. Francuski Komitet Olimpijski zwrócił się do Związku Lekkoatletycznego z żądaniem przedstawienia planu pracy w okresie przedolimpijskim, przyczem komitet zaproponował związkowi by zaangażował dwuch funkcjonarjuszy, którzy objeżdżać będą cały kraj w celu odszukania talentów lekkoatletyczynch, które podane zostaną specjalnej opiece związku.

Na ten cel Francuski Związek Lekkoatletyczny otrzyma dodatkowe subsudjum w wysokości 600.000 franków rocznie. Już w przyszłym roku odbyć się mają wielkie zawody lekkoatletyczne nowicjuszy, przyczem najlepsi zawodnicy będą wcieleni do klubów i będą się energicznie przygotowywać do przyszłych igrzysk.

PZPN tępi objawy zawodostwa

Zarząd P.Z.P.N. na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiał się nad przygotowaniem na zbliżający się okres walnych zgromadzeń materjałów dyskusyjnych, tyczących się zwalczania zawodowstwa i przeprowadzenia reorganizacyj mistrzostw.

W obu tych sprawach członkowie zarządu przygotowali już dość daleko idące projekty, ze względu jednak na dyskusję, toczącą się dokoła nich, nie mogą być one jeszcze dokładniej przedstawione. Projekty te zostaną poddane dokładnemu opracowaniu, poczem nastąpi zasięgnięcie opinji okręgów.

Zarząd P.Z.P.N. przeprowadza każdorazowo w wypadku posiadania pewnych podejrzeń naruszenia amatorstwa szczegółowe śledztwo, wiele jednak wiadomości, nurtujących opinję publiczną, okazuje się niczem niesprawdzonemi plotkami. Ilekroć jednak dowody takie zaistnieją, P.Z.P.N. karze winnych z całą bezwzględnością.

Uwaga Czytelnicy „Expressu"

Redakcja „Expressu" szykuje dla czytelników konkursu sportowego wielką niespodziankę. Szczegóły w dniu jutrzejszym.

Hakoah łódzki

zdobył mistrzostwo ping-pongowe

Mistrzostwo Łodzi w drużynowych mistrzostwach ping-pongowych zdobyła drużyna Hakoahu, przed Makkabi, która do tej pory stale dzierżyła prym w tej gałęzi sportu.

Decydująca rozgrywka między temi zespołami zakończyła się wynikiem remisowym 5:5, co jednak wystarczyło Hakoahowi do zdobycia tytułu mistrza.

Niefortunne posunięcia

prezesa Polskiego Zw. Bokserskiego

Obecnie dopiero wychodzą na jaw niektóre „posunięcia" naszych władz bokserskich przed meczem Polska — Niemcy, które niewątpliwie miały pewien wpływ na katastrofalny dla nas wynik spotkania.

Stibbe do ostatnij chwili był pewny, że wyjeżdża do Dortmundu i w związku z tem odwołał uroczystość rodzinną w Łodzi.

We wtorek zupełnie nieoczekiwanie wyznaczono Stibbemu walkę eliminacyjną, do której zawodnik łódzki zupełnie zresztą słusznie nie chciał stanąć.

Prezes P.Z.B. na własną rękę zezwolił również Wocce na walkę z Wegnerem w dniu eliminacji oraz samowolnie wziął na siebie obowiązki sędziego punktowego do meczu Polska — Niemcy, mimo, iż nie jest on sędzią bokserskim.

Surowe kary

dotknęły Lechję tomaszowską

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Tomaszowie po meczu Lechja — Makkabi o wejście do klasy A, Wydz. Gier i Dyscypliny ŁOZPN. na swem ostatniem posiedzeniu ukarał Zarząd Lechji grzywną w wysokości 100 złotych zaś całą pierwszą drużynę, która brała udział w bijatykach dyskwalifikacją na przeciąg jednego miesiąca.

Towarzyskie spotkanie piłkarskie

Makkabi—Kruscheender

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem zostanie rozegrane w Pabjanicach towarzyskie spotkanie piłkarskie między benjaminkiem klasy A łódzką Makkabi a ambitnym zespołem Kruscheendera.

Nowi mistrzowie

tenisa stołowego w Łodzi.

Rozgrywki w tenisie stołowym wyłoniły już nowych mistrzów drużynowych na rok 1932. W klasie „A" tytuł mistrza zdobył zespół Hakoahu, który wysunął się na pierwsze miejsce, dzięki ostatniemu remisowi z Makabi 5:5 i zwycięstwu nad Makabi Pabjanicką 9:1.

Równocześnie II-ga i III-cia drużyna Hakoahu zdobyły mistrzostwo w grupach rezerw i będą walczyły o tytuły mistrza kl. „B" i „C" ze Szternem i Tel-Chaj.

W rozgrywkach drużyn żeńskich w klasie „A" tytuł mistrza zdobył Sztern, zaś w klasie „B" — Hakoah.

W stosunku do lat ubiegłych należy skonstatować znaczne przegrupowanie sił wśród zespołów tenisu stołowego w Łodzi oraz ogromne postępy drużyn Hakoahu i Szternu.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Profesor szkoły technicznej
zastrzelił przyjaciółkę

Berlin, 18 listopada.
(Telegram własny).

(t) W hotelu w pobliżu dworca Anhaltskiego zastrzelił ubiegłej nocy 72-letni docent wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu, dr. Herman Hecht, swą 35-letnią przyjaciókę, Populov. Po dokonaniu tego zabójstwa, popełnił on samobójstwo.

Dr. Hecht był żonaty i żył w zgodzie ze swoją małżonką. Nic nie wskazywało na to, iż prowadzi on podwójny tryb życia. Ani rodzina, ani też nikt ze znajomych nie może wyjaśnić przyczyny tej niezwykłej tragedji.

Redukcja 25 tysiecy urzedników
w Rosii Sowieckiej

Moskwa, 18 listopada.
(Telegram własny).

(t) Według oficjalnego komunikatu, rozpatrywany jest obecnie projekt wprowadzenia znacznej redukcji pracowników państwowych. W samej Moskwie ma być zredukowanych 25.000 urzędników. Również w innych wielkich ośrodkach nastąpić mają znaczne redukcje.

Komisarjat pracy przygotowuje się do umieszczenia tych zredukowanych na innych stanowiskach, w mniejszych miejscowościach na prowincji.

Pielegniarka popełniła samobójstwo
po śmierci swego przełożonego — lekarza

Berlin, 18 listopada.
(Telegram własny).

(t) W mieszkaniu zmarłego przed kilku dniami prof. dr. Pawła Rittera znaleziono zwłoki 30-letniej pielęgniarki, Elzy Berger. Pielęgniarka zatruła się gazem świetlnym.

Z pozostawionego przez nią listu wynika, że Berger popełniła samobójstwo z żalu po zmarłym profesorze.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Statek niemiecki dla Anglji

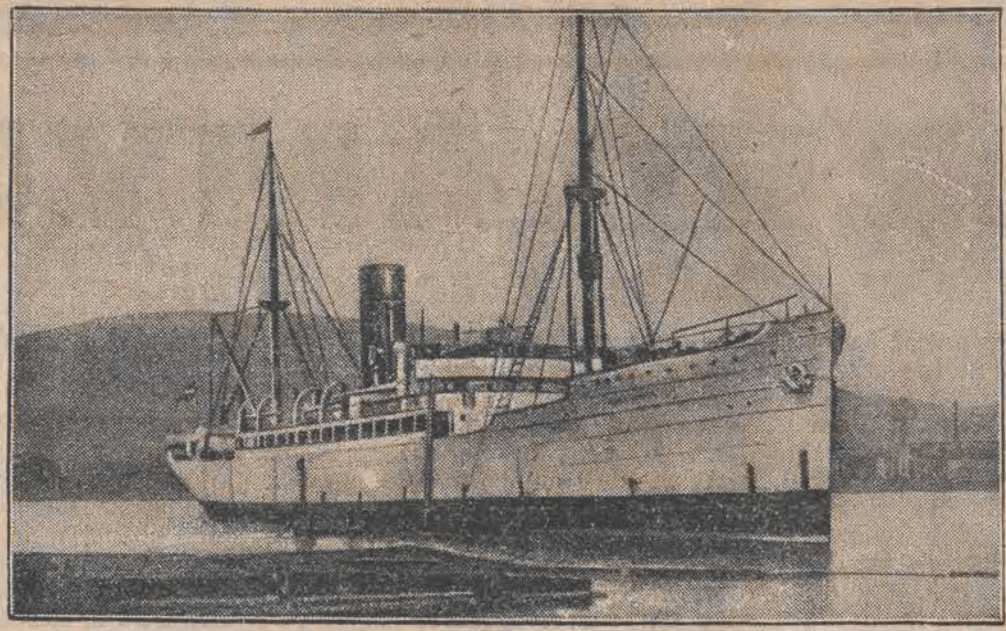

Flota angielska otrzymała nową jednostkę bojową — Niemcy oddały swój krążownik „Mewa", na mocy traktatu wersalskiego, Anglji.

Katastrofa kopalniana w Lancashire

W Anglji, w hrabstwie Lancashire, miała miejsce w tych dniach katastrofa w kopalni Garswoodhall. Dotad wydobyto z gruzów 24 trupy. Na zdjęciu widzimy robotników, stojących przed kopalnią w oczekiwaniu nowych wieści.

B. burmistrz Nowego Yorku Walker
osiedlił się w Paryżu

Nowy York, 18 listopada.
(Tel. własny).

(t) Słynny burmistrz Nowego Yorku, Jimmy Walker, który niedawno zamieszany był w wielką aferę i zrezygnował ze swego stanowiska, opuścił wczoraj Stany Zjednoczone, udając się na statku włoskim do Europy.

Jak słychać, Walker postanowił osiedlić się w Paryżu, gdzie ma otrzymać przedstawicielstwo wielkiego amerykańskiego koncernu filmowego.

Razem z Walkerem udała się do Europy artystka Compton, która również zamieszana była w sprawę byłego burmistrza Nowego Yorku, otrzymała bowiem z kasy miejskiej kilkanaście tysięcy dolarów.

Wizyta premjera węgierskiego w Rzymie

Premjer węgierski Gömbös przybył w tych dniach do Rzymu, by zadokumentować przyjazne uczucia Węgier dla Italji. Na zdjęciu widzimy Mussoliniego w towarzystwie Gömbösa.

Piękno północy

Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny obrazek ze wschodniej Grenlandji, a mianowicie przepiękny fjord Ikorsucak.

Berlin, 18 listopada.
(Telegram własny).

(t) Policja wpadła na trop wielkiej szajki złodziejskiej, która kradła oraz zamieniała samochody nowe na stare bezwrtościowe „gruchoty". Śledztwo wykazało, iż całą szajkę finansował właściciel znanej kawiarni Erban który zbiegł z Berlina. Policja rozesłała za nim listy gończe.

Codzienna nowelka

Adres krawcowej

Paweł miał już dość tego wszystkiego. Jego małżonka, Ela, nie dawała mu ani chwili spokoju. Ciągłe sceny zazdrości do tego stopnia zatruwały mu życie, że począł już myśleć o separacji.

Tego dnia znów doszło do gwałtownej scysji.

— Nie będę ciebie zatrzymywać! — wołała Ela, zanosząc się od płaczu — Proszę, możesz odejść! Wiem doskonale, że inne kobiety bardziej ci się podobają, wiem, że chciałbyś jaknajszybciej mnie się pozbyć!

— Ależ, droga Elu — tłumaczył się Paweł — Kocham cię i nie mam zamiaru ciebie opuścić. Czego ty chcesz ode mnie? Dlaczego mnie ciągle dręczysz.

Ela nie słuchała go nawet.

Padła na tapczan, wydając ze siebie okrzyki rozpaczy.

Paweł znów stracił panowanie nad sobą. Narzucił na siebie palto, trzasnął drzwiami i wybiegł na ulicę.

— To jest niesłychane — oburzał się — Dlaczego ta kobieta mnie tak męczy. Przecież nie mam zamiaru jej porzucić i jestem do niej bardzo przywiązany. Wprawdzie zdarza się niekiedy, że miewam przelotne romanse, ale to niema nic do rzeczy. Prawie wszyscy mężczyźni tak postepują, jak ja.

Zamiast pójść do biura, udał się do swego przyjaciela, młodego adwokata. Chciał się z nim poradzić, co ma dalej czynić.

Przyjaciel pozwolił mu się wyspowiadać ze wszystkiego.

— To wcale nie jest zazdrość — odparł z uśmiechem Pawłowi, gdy ten skończył swą opowieść — Ela nie może tego przeboleć, że przestaje się podobać meżczyznom. Dlatego właśnie ciebie tak męczy. Pozatem prawdopodobnie, gdy stwierdziła, że ma mniejsze powodzenie, poczęła się obawiać, że ty znajdziesz powabniejszą i ją porzucisz. Możemy być szczerzy, znam doskonale typ takich kobiet! Nie obawiaj się. Ela z pewnością wkrótce się uspokoi, gdy ostatecznie zrozumie, że nie masz zamiaru jej porzucić Pozostawi ci nawet większą swobodę, niż miałeś dotychczas.

Wprost od adwokata Paweł udał się do domu

Nie mógł tego dnia pracować Był w dalszym ciągu niesłychanie zdenerwowany.

W mieszkaniu zastał Fredę, serdeczna przyjaciółkę jego małżonki.

Ela była rozpromieniona. Czy ktoś mógłby przypuścić, że ta kobieta dopiero przed godziną w ataku szału groziła samobójstwem?

Niewiasty oczywiście rozmawiały o strojach Freda miała nowy, najmodniejszy kostjum i rzeczywiście pięknie w nim wyglądała.

— Błagam cię — prosiła ją Ela — powiedz mi wreszcie, kto ci wszystko szyje? Przecież już tak długo proszę cię o to.

— Nie moja droga — odpowiedziała jej z uśmiechem Freda — Wiesz doskonale, ile przyjaciółek zerwało ze sobą przez krawcową. Nie chcę, by z nami stało się to samo i dlatego nie dam ci jej adresu.

Daremnie Ela wznawiała swoje prośby. Nie zdołała nic zrobić.

Po pewnym czasie młoda niewiasta wreszcie się podniosła, żegnając się serdecznie z Pawłem i Elą

Małżonkowie zostali sami. Paweł spodziewał się nowych scen zazdrości

Nastapiło jednak zupełnie co innego

— Najdroższy mój Pawełku — rzekła doń małżonka obejmując go ramieniem Postanowiłem wyjechać na trzy tygodnie do mojej matki. Ponieważ mam duże zaufanie do Fredy a i tobie w gruncie rzeczy święcie wierzę, chciałabym, byś w ciągu tego okresu często się z nią spotykał. Chodzi mi o ten adres krawcowej. Mam wrażenie, że jeżeli się do niej zbliżysz, to potrafisz się dowiedzieć.

Paweł niezbyt chętnie zgodził się na tę propozycje.

Chciał jednak trochę odpocząć i dlatego wreszcie przystał na warunk żony, gdyż w przeciwnym wypadku nie wyjechałaby ona do matki.

Nazajutrz Ela wyruszyła w podróż. Na dworcu pożegnała się bardzo czule z małżonkiem, który obiecał jej, że będzie często pisał.

Ela otrzymała jednak od niego tylko jeden list.

Po upływie dwuch tygodni dostała list od Fredy.

— Kochana Elu — pisała przyjaciółka — Nie wracaj do miasta. Paweł pozostanie już na zawsze przy mnie. Dopiero teraz zrozumieliśmy, że nie będziemy mogli żyć bez siebie. Nie masz pojecia jak Pawełek jest szcześliwy! Jeśli mu dobrze życzysz, to nie powinnaś mu utrudnić uzyskanie rozwodu. Co się tyczy tej krawcowej to mogę ci już teraz powiedzieć prawdę Nie chciałem ci dać adresu, ponieważ wszystko sama sobie szyję...

Tłum. D.